

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Wtorek
i
czwartek

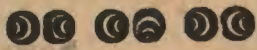
Kościeł
i
Szkoła

Nr. 80

Kurytyba, dnia 6 Października 1917

Rok XXV

Wydawca: Józef Kłos



Redaktor: Albin Tomczak

Moment przełomowy w tragedii dziejowej.

Znekana długotrwała i tyle ofiar pochłaniająca wojna ludzkość wyczerkuje z utęsknieniem chwili zakończenia morderczej walki narodów. Tęsknota za pokojem ogarnia dziś wszystkie społeczeństwa świata — te, które potworowi wojny niosą w ofierze obfitą daninę krwi i te, które choć neutralne, przecież losem wojny są dotknięte, cierpiąc srogi kryzys drożyzniany, wywołany między-narodowym konfliktem.

Jak wiadomo, nurtują oddawna prądy pokojowe w narodach i państwach europejskich; bywały chwile gdy one się wzmagaly i potęgowały, budząc nadzieję i otuchę, innym znów razem malały do zera, rozbijając się o zapamiętałość i zaślepienie tych rządów, które nieczule na niedolę ludzką wysuwały zuchwałe i brutalne hasła walki do ostateczności.

Wreszcie nadeszły czasy ogólnego wyczerpania wszystkich mocarstw wojujących. Brak pieniędzy, materiału ludzkiego i żywności trapi je coraz dokuczliwiej. I to właśnie wyczerpanie ich sil jest najlepszym sprzymierzeniem idei pokojowej. Albowiem rządy, choćby najbardziej wojowniczo usposobione, gdy nie będą mogły nadal wólować, pomyślą o konieczności o pokoju.

Być może że ta chwila już niedaleka. Być nawet może, że stoimy w przededniu końca tragedii wojennej i u progu rokowań pokojowych. Dziś jeszcze trudno to z wszelką pewnością twierdzić; jednakowoż są pewne oczywiste oznaki, z których wynika, że tak centralni jak i aliancki w ostatnich czasach więcej objawiają skłonności pojednawczych aniżeli dawniej.

Skoro jednym rzutem oka przypatrzemy się nastrojom i stosunkom panującym obecnie w państwach sprzymierzonych, odniesiemy wrażenie, że nie byłoby zjawiskiem zgoła niespodziewanym ani nieuzasadnionym rychły zwrot ku pokojowi.

Naród francuski odczuwa coraz silniej ciężary wojenne i olbrzymie straty w ludziach. Wprawdzie rząd paryski trwa uparcie przy programie wojennym narzuconym przez Londyn i Waszyngton, jednakże masy ludowe nie podzielają tego zapatrywania. Wzrasta we Francji opozycja żądająca pokoju. Głównymi tego prądu są socjaliści, zgrupowani w dwóch partyach. Oni w prasie swej i w parlamencie krytykują i zwalczają ostro zachcianki rządowe, zmierzające do podtrzymywania wojny w nieskończoność. Przed dwoma tygodniami wystąpili z szczególną stanowczością przeciw żądaniu ministra wojny od parlamentu paryskiego kredytu w wysokości 12500 milionów fr. na cele wojenne. Domagają się oni, wbrew ambicyom rządowym, rychłego zawarcia pokoju. Ich propaganda pokojowa wzrasta w narodzie w miarę niepowodzeń wojennych, zbliżania się zimy i braku węgla.

Inicytorka konfliktu światowego Anglia, która jeszcze przed niedawnym czasem ustami swych ministrów proklamowała wojowanie aż do zupełnego zmiądzenia Niemiec, okazuje w ostatnich czasach pewne otrzeźwienie. Zapewne wiele przyczyniają się do tego postępy niemieckiej kampanii podwodnej i równocześnie niepowodzenia floty angielskiej na flandryjskim froncie. Lecz przede wszystkim w wielkiej mierze wchodzi tu w grę zniechęcenie Londynu do rządu Wilsona i rozczarowanie na widok stanu rzeczy w Rosji. Dzienniki londyńskie są pełne gorczy i wyrzutów pod adresem

Ameryki, która obiecała wysłać do Francji 1 milion swych wojsk pomocniczych, lecz dotychczas miliona tego na ziemi francuskiej nikt jeszcze nie oglądał. Ponadto obiecała Ameryka ująć wraz z Anglią w swe dłonie kontrolę nad żeglugą i handlem morskim państw sprzymierzonych. Londyńscy politycy widzą w tem zapowiedź dyktatury morskiej Amerykanów, którzy korzystając z osłabienia Wielkiej Brytanii, zechcą rugować jej dominujące znaczenie na morzach świata. Przeto zrozumiałem jest że na tem tle wyrasta nieufność i niechęć Anglii do Waszyngtonu, niechęć która może zbliżyć społeczeństwo i gabinet angielski ku rokowaniom pokojowym.

O Rosyi, będącej kulą u nogi alianców pisaliśmy już dość wiele, wykazując wielokrotnie, że to państwo najmniej chyba żywi inicjatywy wojennej. Wewnętrzne ciągłe zaburzenia, rewolucja Kornilowa i szybkie postępy posuwających się pod Petersburg Niemców nie zagrzewają chyba rządu Kereńskiego do dalszego bezcelowego wojowania, zwłaszcza że partye demokratyczne różnych odcieni wołają ustawicznie: chleba i pokoju! Skoro Londyn na to pozwoli, Rosya będzie pierwszą która z radością poda rękę do zgody, chociaż haniebnie pobita straci bezpowrotnie rozległe i cenne obszary. Fiasko kompletne ofensywy gen. Cadorny na froncie Isonzo, usunięcie jednego generała i kilkunastu oficerów pod zarzutem zdrady stanu, socjalistyczna propaganda pokojowa i rozruchy przeciwwojenne robotnicze w wielu prowincjach włoskich — to wszystko świadczy wymownie, że Włosi nie są zdolni do dalszej walki, że w interesie swym własnym zakończyć ją muszą w niedługim czasie.

Najbardziej osobistą i wybitnie egoistyczną politykę wojenną w stosunku do

reszty aliantów wie dzie Ameryka i jej konkurentka Japonia. Znakomite zyski czerpią Amerykanie z dostaw żywności, amunicji i broni dla swych europejskich sprzymierzeńców; pożyczki wojenne, jakie z Waszyngtonu wędrują za morze są doskonałym interesem lichwiarskim bogacym kolosalnie Stany Zjednoczone. Cele również daleko idące a wyłącznie osobiste ma w tej wojnie Japonia na azjatyckim Wschodzie. Zajawszy Kiauczau rozciąga swą opiekę nad wschodniochińskimi obszarami, w zamiarach zabobrczych. Jasnym więc jest, że zarówno Japonii jak i Ameryce zależeć musi na podtrzymywaniu wojny światowej, by jak najdłużej ciągnąc z niej zyski pieniężne i polityczne.

Jest rzeczą absolutnie pewną, że alianci podobnie jak i centralni rozkoszami wojny nie są zachwyceni. I jedni i drudzy radziliby doczekać się wreszcie pokoju. Lecz dotychczasowe próby pogodzenia ich — podejmowane głównie przez Stołecę Apostolską — chybiały celu; przyczyna były wygórowane żądania Londyńsko-paryskie, nie poparte bynajmniej sukcesami anglo-francuskiego oręża. Przesadnym warunkiem alianców było żądanie oddania Tryestu i Tyrolu Włochom, Alzacy i Lotaryngii Francji, podczas gdy ani cząstka tych obszarów nie została dotychczas przez armie alianckie zawojowana. To nieprzejednane stanowisko Londynu i Paryża, leckeważące stale wszelką myśl pojednawczą, zapowiadało przed niedawnym czasem długie trwanie wojny. Dopiero w kilku ostatnich tygodniach nastąpił pewien zwrot na lepsze. Zarówno Londyn jak i Paryż zaczęły debatować nad możliwością pokoju, nad warunkami, na jakie przystać mogliby alianci. Te objawy wzbudziły nowe nadzieje i ożywiły bardzo ruch przeciwwojenny w społeczeństwach

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnice zamku carskiego.

394)
Ta broń zatem miał zabić wielkiego księcia, z tej lufy wyleci kula, która przeżyje serce jego dobrodzieja.
— Czyż to musi koniecznie się stać — zawołał boleśnie.
— Musi — odrzekł ostrym nieco i stanowczym głosem Bakunin — i nie pojmuję wcale, dlaczego pan jeszcze się wachasz?
Czy wielki książę miał litość nad twą matką, zsyłając ją na Sybir, albo czy miał litość nad tobą, przyjacielu, ni wiem i bezbronnemu dziecięciu, skazując cię na trydny niebezpieczeństwa takiej podróży.
Gdybyś pan był wtedy zginął on cieszyłby się teraz, że uwolniony został od bastarda.
— Lecz on jest ojcem Very, dziewczęcia które Kocham nad życie.
— Tem lepiej, bo masz jeszcze jeden powód: do zemsty nad nim, bo czyż nie odmówił ci jej, czy nie uczynił jej ofiarą mądrości państwa i nie przeznaczył jej niemiecniemu księciu, pomimo, że ona ciebie kocha i będzie całe życie nieszczęśliwą.
— Powiem panu więcej jeszcze, panie Włodzimierzu, postuchaj mię tylko.
Tu chwycił młodego oficera za rękę i przytrzymał go do siebie.
— Jeżeli zabijesz wielkiego księcia, będziesz mógł posiadać Very.
— Mówisz pan jak szalony — odrzekł Włodzimierz — jeżeli zabiję wielkiego księcia, Vera pogardzać mać będzie.
— Jeżeli tak pan sądzisz, to nie znasz kobiecego serca — odrzekł mu na to Baku-

nin.
Przedewszystkiem, po pierwsze, księżniczka może nie wiedzieć, że pan jest mordercą jej ojca, a nawet gdyby o tem wiedziała, to przecież miłość zwyciężyłaby w niej.
— I sądzisz pan że Vera rzeczywiście mogłaby to zapomnieć — zawołał oraczkowo Włodzimierz — sądzisz pan, że podałaby rękę mordercy swego ojca? O nie, mylił się pan, że znasz pan charakter tej dziewczyny, odepchnęłaby mię ze wzgardą od siebie, wyrwałaby miłość ze swego serca i przeklełaby mię tak, jak mię przedtem błogosławiła.
Wiem o tem doskonale, że z chwilą, w której wypalę z karabinu, który pan trzymasz w rękę, wszystko musi się skończyć, szczęście, miłość i życie, że mi nie więcej nie pozostaje jak śmierć z własnej ręki.
— Jesteś pan głupim, myśląc o podobnych rzeczach — rzekł — Bakunin — zaryczył panu przecież, że ucieczka pańska musi się udać.
— Pan sądzisz, że mógłbym uciec — odrzekł Włodzimierz — ucieczka jest oznaką tchórzostwa, a każdy inny zarzut pozwoliłbym sobie uczynić, tylko nie ten, jakobym był tchórzem.
— Gdy już czynisz to, co uczynić masz zamiar — odrzekł Bakunin — wtedy będziesz uprawnionym do ucieczki.
Lecz nie sprzecyjamy się o to, chodź pan teraz do matki, która już pana oczekuje ze strachem.
— Ze strachem? — czegoż matka się obawia?
— Boi się, że pan mógłbyś pożałować swego postanowienia i złamać przysięgę.
— Bądź pan spokojny, uczynię to, na co przysięgałem.
Jak Włodzimierzowi przeszło pół dnia, sam tego nie wiedział.
Błąkał się ciągle w okolicy zamku, a wszędzie postępowali za nim szpiedzy nihilistów

bez jego wiedzy.
Gdy y chciał uciec, byłoby go oni pochwylił i przeszkodził w jego zamiarze.
Gdy około południa powrócił do domu, znalazł Bakunina już ogromnie zniercierpliwionego.
— Jesteś pan nareszcie — zawołał — najwyższy już czas, abyś się udał na owe stanowisko, bo powóz księcia jest stąd oddalony tylko o godzinę drogi.
— Skąd pan dostajesz wieści, gdzie wielki książę się znajduje? zapytał Włodzimierz.
— Porozstawiałem posterunki, od czterech już godzin dają mi znać w którym kierunku powóz jedzie.
Ciągle jeszcze obawiałem się, że książę może zmienić kierunek swej drogi.
— O, gdyby go Bóg tą myślą natchnął — westchnął Włodzimierz z głębi piersi.
— Więc takie jest pańskie życzenie — zapytał Bakunin — chciałbyś pan, aby się zamach nie udał?
— Tak jest, chciałbym, bo wtedy nie mógłbym przysięgi dotrzymać.
Bakunin nic nie odpowiedział, w duszy bowiem rozumiał wzruszenie młodzieńca.
— Idźmy na stanowisko — rzekł po chwili.
Włodzimierz silniej ścisnął otrzymany od Bakunina karabinek.
Wtem przystąpiła jeszcze raz Marya do syna, mówiąc:
— Nie chcesz mego błogosławieństwa na drogę.
— Zostaw, matko — odrzekł Włodzimierz niecierpliwie, — błogosławieństwo to wyszłoby mi na złe na tej drodze, prowadzącej do piekła.
Nie można jej błogosławić, jest ona bowiem obyspaną przekleństwami, a za każdym krokiem, jaki na niej uczynię, szatan do mnie się zbliża.
— Jest już blizkim szaleństwa — rzekła

Marya do Bakunina tak cicho, że Włodzimierz nie mógł jej słyszeć.
— Gorączka ta po czynie ratchymiasz go opuści — odrzekł naczelnik spiskowców.
Marya przycisnęła Włodzimierza do swej piersi i pocałowała go, lecz on nie odpowiedział na ten pocałunek.
— O, matko! — zawołał, podając jej jeszcze raz rękę — mogłaś mi była tego oszczędzić, dlaczego chcesz tak krwawo pomścić się na człowieku, który był moim prawdziwym przyjacielem i dobrodziejem.
— Bo był on szatanem mego życia — odrzekła Marya — a teraz idź dokonaj tego, na co przysięgałeś.
Włodzimierz jak pijany chwiejnym krokiem podążył za Bakuninem.
Po drodze rozmawiał sam z sobą, a wielki spiskowiec nie przerywał mu.
Zatrzymali się na skrajcu, zakrytym przez stos ściętego drzewa.
— Jesteśmy na miejscu — rzekł Bakunin.
— Więc tutaj — rzekł młody oficer — tutaj mam dokonać tego niecnego czynu?
— Tak, stąd musisz pan strzelić.
— Kiedy książę może być tutaj?
— Nie wiem tego, lecz lada chwila powinien tu być mój postaniec.
— Karabin jest nabit?
— Dwoma kulami — odrzekł Bakunin — gdybyś pierwszy raz chybił, wystrzelisz poraz drugi.
— A gdybym chybił?
— Byłoby to bardzo źle — rzekł Bakunin — nie mogę bowiem zostać przy panu, gdy się książę ukaze, muszę się cofnąć.
— To dobrze, bardzo dobrze — rzekł Włodzimierz.
— Lecz nie myśl pan, że nikt nie będzie zwracał na pana uwagi. Będę cię dobrze obserwować, zetem nie staraj się oszukać swej matki.

Europejskich. Wobec wielu, iż rozmaitych żródeł nadchodzących doniesień o pewnych skłonnościach pokojowych Londynu, Paryża i Petersburga, wnioskować można, że sprawa zakończenia wojny weszła na lepsze nieco tory niż dotychczas, że o ile tak centralnym jak i aliancom nie zabraknie dobrej woli, możliwym jest nawiązanie rokowań pokojowych w nie zbyt dalekiej przyszłości.

Koło Polskie a Litwa.

Polak-Amerykanin przynosi następującą wiadomość:

Komitet polskolitevski zwrócił się przez deputację z memoriałem do wiedeńskiego Koła Polskiego, prosząc o interwencję w sprawie rozszerzenia praw narodowych ekonomicznych i politycznych żywiu polskiego na Litwie. Do memoriału dołączonych jest szereg dokumentów, załączek, petycji i t. d. wniesionych przez instytucje polskie i litewskie do władz okupacyjnych w Wilnie, które jednakże nie zostały przez te władze zatwierdzone.

Koło Polskie odbyło z deputacją konferencję, na której zapewniło ją, że sprawę Polaków litewskich poruszy w parlamencie wiedeńskim.

Zwrócenie się ludności polskiej z Litwy do Koła Polskiego oznacza, że ludność ta obdarza dyplomację polską głębokim zaufaniem i że pragnie łączności politycznej z przedstawicielami i kierownikami ruchu państwowo-polskiego. Jest to objaw ze wszech miar dodatni, z którego też wynika, że istnieje na Litwie silny prąd upatrujący przyszłość ziem litewskich w bratnim zespoleniu z Polską.

Nauka religii w Poznaniu.

Bawarskie dzienniki donoszą:

Minister wyznań wydał rozporządzenie nie do administracji oświaty, by przywrócić naukę religii w języku polskim w tych szkołach prowincji poznańskiej, gdzie ta nauka została niegdyś przerwana i zastąpiona nauką religii w języku niemieckim. Również gdzie część uczęszczających do szkoły dzieci nie włada dostatecznie językiem niemieckim, dla tych dzieci nauka religii udzielana ma być w języku polskim. W razie braku nauczycieli władających językiem polskim, nauka religii powierzona będzie nauczycielom szkół sąsiednich, lub duchownym polskim.

Rozporządzenie to komentuje katolicka prasa bawarska w tonie dla Polaków przychylnym.

Opinia przyjaciół Polski o Radzie Stanu.

Dwa narody, które w ciągu minionych stuleci nigdy nie odnosiły się do narodu naszego wrogo, a podczas wojny bieżącej sporo dają dowodów swej dla państwa naszego przychylności — Węgrzy i Bułgarzy — obserwują obecnie z wielkiem zainteresowaniem proces wyzwania się państwowości polskiej z pod wpływów obcych. Prasa zarówno budapeszteńska jak i sofijaska notuje każdy szczegół z dziedziny walk Rady Stanu o słusze prawa narodowo-państwowe i z szczerą radością wita każdą zdobycz polską, każde ustępstwo niemieckie.

Budapesti Hirlap w jednym ze swych sierpniowych numerów daje wyraz podziwu dla mężnej postawy narodu polskiego i Rady Stanu, przyczem wypowiada myśli następujące:

Stanowisko dzisiejsze społeczeństwa polskiego a przedewszystkiem jego dzielnego tymczasowego rządu upamiętni się na kartach dziejów współczesnej epoki. Naród polski zbiera wszystkie swe siły, i we wszystkich swych dzielnicach podnosi solidarny głos o zupełną wolność, o nieprzedawnione prawa do niezależnego bytu, o granice odpowiednie potędze państwa tego w przyszłości, wręcz o niezależność ekonomiczną t. j. o dostęp do morza. Nie chce być Polska Serbią ani Szwajcaryą, której handel wywozowy podlegałby kursteli potęg ościennych. Polska dlatego żąda ujść Wisły wraz z Gdańskiem. Naród węgierski sympatyzuje całym sercem z Polską walczącą miernym i dyplomacją o swe odwieczne prawa do egzystencji państwowej. My Węgrzy potrzebujemy i pragniemy silnej i rozległej północnej sąsiadki, którą złączą z nami trwały sojusze polityczny.

Półoficyalny organ sofijski wita sukcesy Rady Stanu i zapewnia, że na niedalekim kongresie pokojowym głos Bułgarii będzie skutecznym obrońcą sprawy polskiej. Dziennik ten domaga się, by w gronie przedstawicieli państw likwidujących wojnę nie zabrakło reprezentantów polskich, którzy w kwestyi uregulowania granic i ukształtowania stosunków politycznych we wschodniej Europie będą mieli dużo decydującego do zaprojektowania.

W zakończeniu wreszcie zapowiada ów dziennik odrodzenie Słowiańszczyzny na nowych zasadach, pod kierownictwem bułgarsko-polskiem.

Wyraża też radość z faktu, że skutkiem pokonania Rosyi wypadły z rąk jej raz na zawsze wpływy na ludy słowiańskie w Europie.

Z BRAZYLII.

Prezydent na angielskiej „Złotej Liście”

Jest wiadomem, że prócz „czarnej listy” angielskiej, na której umieszczone są e firmy tujejsze, z którymi ze względów politycznych zabronił rząd londyński kupiectwu swemu utrzymywać stosunki handlowe, istnieje drugie wydanie tejże listy, mianowicie t. zw. „Złota lista”, która zawiera spis firm również zakazanych. Różnica między jedną listą a drugą jest ta, że „czarna lista” jest wydaniem publicznym, oficjalnym, podczas gdy lista „Złota” jest aktem rządu londyńskiego, utrzymywanym w tajemnicy.

Niektóre pisma brazylijskie wymieniają trzy pierwszorzędne firmy, jako figurujące na „Złotej liście”, mianowicie Lino & Cia, J. Rainha & Cia i Companhia Mercantil e Industrial Casa Vivaldi. Współwłaścicielem tej ostatniej jest prezydent Dr Wenceslau Braz.

Nowe banknoty.

Rząd federalny otrzymał wiadomość, że niebawem nadejdą z Ameryki Północnej 2 miliony nowych banknotów 1\$ i 2 miliony 2\$.

Marynarze francuscy w Rio.

Na pokład okrętu „Gunabara” schroniło się 13 marynarzy francuskich, którzy uratowali się z tonącego parowca francuskiego „Biarritz”!

Parowiec ten opuścił dnia 22 lipca brzozi Szkoocy i zmierzał do Montevideo. Po rozmaitych przygodach dostał się na wody brazylijskie, gdzie dnia 30 września w odległości 250 mil morskich od Rio wybuchł pożar. Ponieważ ratunku nie było, splonął okręt a połowa załogi utonęła.

Kobiety wojennego ducha!

Przykład wojowniczek rosyjskich nie pozostaje bez naśladowstwa. Oto w Rio zawiązał się kobiety oddział ochotniczy, złożony z 124 członkiń. Dnia 15 listopada rozpoczęła te ochotniczkę ćwiczenia wojskowe. Będziemy więc mieli i w Brazylii żołnierzy płci żeńskiej.

Zachowanie się mordercy podczas rozprawy sądowej.

Podczas rozprawy sądowej przed sądem przysięgłych w Rio wywołał morderca senatora Pinheiro Machado, Manso de Paiva, gorzącą scenę. Zwracając się do senatora Rivadavia Correia zawołał: „Zwycięża złoto zrabowane ojczyźnie. Widzicie złodzieja, patrzcie na niego!” Sędzia zarządził natychmiast usunięcie mordercy ze sali rozpraw; lecz wyprowadzony przez policję morderca wołał w dalszym ciągu: „Patrzcie na złodzieja, który okrada ojczyznę z pieniędzy!”

S. FELICIANO

(Dokończenie)

Wspaniale wygłoszona mowa kolonistki Pauliny Borowskiej przytaczamy dosłownie: Rodacy i Rodaczki!

Wołam dziś do Was głosem jaki tylko pierś moja zdolna wydać — my jako

Polacy żyjemy! Żeśmy żywi to jasne, a Grünwald, Kluszyń, Wiedeń, świadectwo nam wydaje, historia to poręcza! Zylisny jako wielcy, przed którymi dumny Prusak kolana swe zginał i carowie moskiewscy pokłony wybijali niskie i Austryjak całował buty nasze, żebrząc o pomoc, o obronę Wiednia. Czemu?

Przyszła katastrofa, dzień kary, może i pomsty Bożej, upadliśmy a jednak żyjemy; i chociaż trzech zbirów sprzyścięło się na życie nasze, chociaż, jak ongiś oprawcy Chrystusa podzielił się Jego szatą, rozdrapali oni ziemię naszą, my mimo to żywi jesteśmy a dowodem tego Raclawice, rok 1831 i 1863. I upłynęło znowu przeszło pół wieku, my żyli a i dziś żyjemy, a owa muzyka piekielna armat tysięcy w Europie i trzask karabinów niezliczonych, który świat cały obiega — bracie i sestro, nastaw ucha swego a z owej muzyki usłyszysz Polacy i Polska ich żyje!

A przy tych strasznych tonach muzyki coraz silniej i bracia nasi tańczą, kruszą kopie, padają, giną. Lecz za to radość ogarnia nas, że mimo krwi ich obficie przelanej, my już przez pią odzyskali połowę ojczyzny — da Bóg — odzyskamy wnet całą i staniemy połączni w grobie narodów Europy. Jak zauważyliście, dwukrotnie na początku wymówiłam:

Czemu? Czemu pytam przypisać upadek nasz? Czemu? i któż z nas nie słyszał o tem? Wielkimi czyniła nas pewność i tężyzna ducha, małymi brak tegoż.

Rodacy! Pan Bóg nas może uchronił przed grozą europejskiej wojny, może jak powiadają starzy by zachować nas na rozrobek w przyszłości przysłał nas tutaj, przysłał ojców naszych do kraju którego imię Brazylia. Kraj to cudowny, kraj gościnny i za to dzisiaj mogą śmiało wykrzyknąć, a i wy zgromadzeni wykrzyknijcie za mną, niech żyje Brazylia, viva Brazil!

Lecz w każdym dobrem jest przymieszka złego; stąd też wiele przykrości znośić musieliśmy i znośimy od osobników tu tejszych. Rodacy i Rodaczki! Jeśli Pan Bóg miał swój cel a miał go, że nas tutaj przysłał, a ma cel jakowyś względem nas w przyszłości, to na pewne żąda też od nas, abyśmy nie zginęli, abyśmy się bronili, byśmy byli jednomyślni, byśmy byli mocni duchem!

Jednomyślni być musimy, gdyż jednostka nic zdziałać nie może, zaś całość jednomyślna to twierdza, o którą wszystkie zakusy nam wrogie rozbijają się będą i rozbici się muszą.

Rodacy i Rodaczki! Dziś święcimy tryumf nasz wielki Poświęciliśmy dom towarzystwa „Postęp”, dom, który ma być symbolem i fundamentem narodowej jedności i mocy.

— Strzelę — rzekł Włodzimierz — a jestem dobrym strzelcem, kula moja prawie zawsze trafia.

O, gdybym się był nigdy nie uczył strzelania, nie mógłbym teraz wykonać tego przekłętą zamachu.

Gdyby nie było strzelby, byłby sztylet — odrzekł obojętnie Bakunin, a po chwili chwycił Włodzimierza za rękę, mówiąc:

Oto nadchodzi mój posłaniec, zaraz się dowiemy, jak daleko jest ksiądz.

Na zakręcie drogi zjawiał się młody jeszcze stosunkowo człowiek, z krótko ostrzyżoną głową.

No, cóż tam słyhać, co przynosisz nowego? — zagadnął go Bakunin.

Wszystko poszło według naszego życzenia — odrzekł przybyły, naturalnie również sprzyśnięzony nihilista.

Czy księciu wydarzył się jaki wypadek?

Tylko koła powozu są połamane — odrzekł nihilista — na drodze leżał pień, którego woźnica na czas niepostrzegł.

Więc dalej jechać nie może?

Już wyszedł nawet i zdążył pieszo tutaj.

Mówiąc te słowa nihilista dał znak Bakuninowi, że ma mu coś powiedzieć w tajemnicy.

Cóż się stało? — zapytał wielki nihilista — czy zaszło coś nieprzewidzianego?

Wielki ksiądz nie jest sam — rzekł posłaniec.

Któż mu towarzyszy?

Nie wiem kto to być może, jakaś dama.

Aha, domyślałam się już zapewne księżniczka Vera.

I ja tak myślałam — rzekł nihilista — chociaż nigdy jeszcze księżniczki nie widziałem.

Lecz to, co opowiadają ludem s-ant-

skiej piękności Very, zupełnie dokładnie stosuje się do owej dziewczicy.

Bakunin gniewnie uderzył nogą w ziemię.

A to fatalne, bo gdy księżniczka tutaj nadejdzie, Włodzimierz będzie rozbrojony jej widokiem.

Lecz na razie nie można temu zaradzić, nie mamy czasu do stracenia.

Za kilka minut ksiądz musi być tutaj — rzekł młody nihilista — biegnę wprawdzie naprzód, lecz musiałem nałożyć trochę drogi, aby się z nim nie spotkać.

Dobrze, bracie dziękuję ci, a teraz odejść.

Może mam pójść do naszych na zasadkę, aby napaść księcia w razie, gdyby ten idealista bał się strzelić?

Nie będzie się bał — rzekł Bakunin — z pewnością mogę się spuścić na Włodzimierza.

Nie powinniśmy teraz okazywać na jaw interesu nihilistów, nie możemy do tego dopuścić, aby rozeszła się pogłoska, żeśmy wyszli z ukrycia.

Głupcy petersburscy będą myśleć, że nihilizm już zamarł, nie powinni wiedzieć o tem, że jesteśmy tutaj i wznosimy w sity.

To rzekłszy kazał swemu towarzyszowi odejść, a sam powrócił do Włodzimierza.

Jakież było jego zdziwienie, gdy ujrzał młodzieńca kłęczącego.

Włodzimierz modlił się a wszystko, co się działo w jego sercu, wylał w tej gorącej modlitwie.

Bakunin stał chwilę w milczeniu, nie mogąc stumić w sobie uczucia litości.

Lecz nie było dużo czasu do rozmyślenia, wielki ksiądz mógł każdej chwili nadejść, przystąpił więc do Włodzimierza i rzekł głuchym głosem.

Już czas, Włodzimierza.

Młody oficer zerwał się i spojrzął dokoła siebie obłąkanym wzrokiem.

Już jest tutaj? — zapytał.

Cicho, tylko cicho — napomniął go Bakunin — gotowe wszystko popsuć mówiąc tak głośno.

Został pan tutaj, ja zaś wyjdę na drogę.

To rzekłszy wyszedł na wzgórek, z którego mógł widzieć całą okolicę, zaledwie jednak stanął na szczycie i spojrzął w las, pochylił się nagle i w tej postawie zeszedł na dół.

Zbierz teraz całą swą odwagę panie Włodzimierzu, wielki ksiądz nadchodzi.

Włodzimierz silnie ścisnął swój karabin.

Oblicze jego pokrywała trupia białosć, rysy przybrały posępny, straszny wyraz, a pierś jego silniej poczęła pracować.

Pamiętaj, panie Włodzimierzu, żebyś przebił uwodziciela i zdrającą twierdzę.

A mego dobrodzieja — mruknął Włodzimierz.

Bakunin cołnął się w tył pozostawiając Włodzimierza jego własnemu losowi.

A wielki ksiądz zbliżał się coraz bardziej do okopnego miejsca, skąd miała go powitać kula.

Policmajster petersburski Aszynow był w okropnym wzburzeniu.

To bowiem, o czem się rano dowiedział, mogło wyprowadzić go ze spokoju i zwykłej równowagi umysłowej.

Zaledwie tylko wstał z łóżka, wszedł jego sekretarz donosząc, że jakaś pani pragnie się z nim widzieć.

Do króćset dyabłów, już tak rano mnie nachodzą, nie dają mi nawet spokojnie zjeść śniadania — zawołał Aszynow — tyle

razy już mówiłem ci, żebyś mi z rana dał święty spokój i wszystkich odprawiał, którzy przyjdą o tej porze.

Tak też chciałem zrobić — odrzekł Gruszkina płaczącym głosem — lecz nie mogę jej odprawić, bo nie chciała się ustąpić.

Czy młoda jaka?

Tegobym nie powiedział, tak między pięćdziesiątką a sześćdziesiątką.

A ubrana porządnie?

I tego nie mogę powiedzieć, bo ubranie jej wytarte a nadto pomimo gorąca ma futrzaną jaką, z powydzieranym w wielu miejscach włosem.

Nie młoda, nie piękna, zrzuci ją ze schodów.

Jużem sobie nawet pozwolił na tę próbę — odrzekł czcigodny Gruszkina — lecz kobieta tak silnie się bronila a przy tem takie rzeczy mówiła króć me trochę zbijały z tropu.

Tak, cóż ona mówiła? — zapytał Aszynow czesząc się przed lustrem.

Powiedziała, że jeśli pan policmajster nie zechce z nią mówić, natychmiast uda się do cara.

Co? — do cara — zwaryowała chyba.

J ja myślę, że jest ona waryatka.

Powiedziała, że ma panu powiedzieć wiadomość, od której zawisło dobro państwa.

Zresztą przyprowadź ją tutaj, zobaczmy czego ona chce — odrzekł Aszynow — lecz sam zostań w przedpokoju być może, że chcą urządzić zamach na moje życie.

W ostatnich czasach dostałem rozmaite listy z pogrozkami, a być może, że kobieta ta jest przebrany myczyzną, który zostawszy ze mną sam na sam, użyje broni palnej.

Według rozkazu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Kurytyby.

W sprawie loteryi fantowej.

Gdyby dnia 7 b. m. nie dopisała pogoda, wówczas loterya fantowa przy tułtejszym kościele nie odbędzie się, lecz odłożoną zostanie na niedzielę dnia 21 b. m.

TELEGRAMY.

z dnia 3—4 października.

Bitwa na morzu Adryatykiem.

Rzymski telegram z dnia 3 b. m. donosi: Grupa torpedowców austriackich, wyjechawszy z dalmatyńskiego portu Cattaro, spotkała włoski torpedowiec »Aquila«. Przyszło do bitwy, która rozwinęła się w kierunku Durazzo. Przybrała ona większe rozmiary, gdy torpedowcowi »Aquila« przybyły na pomoc krążowniki włoskie, zaś austriackim torpedowcom krążowniki: »Aspern«, »Soida« i »Novara« oraz kilka hydroplanów. Hydroplany te uderzyły na krążowniki włoskie i uszkodziły silnie torpedowiec »Aquila«, na którego pokładzie wybuchł w trakcie walki silny pożar.

Gdy wreszcie nadpłynęła większa włosko-angielska flota, skierowały się okręty austriackie w stronę portu Durazzo, jednakże Włosi ani Anglicy nie odważyli się ich zaczepiać.

Najazd zeppelinów na Anglię.

Z Kopenhagi i Stockholmu nadchodzi wiadomości o nowej wielkiej wyprawie latawców niemieckich na Anglię. Najbardziej ucierpiał miejscowości Kent, Suffolk, Essex, Rochester, Dover i stolica Londyn. Niemcy zarzucili te miasta mnóstwem bomb, które dokonały ogromnych spustoszeń; 518 mieszkańców straciło życie a tysiące ubogiej ludności, w dzielnicach przeważnie fabrycznych, pozostało bez dachu nad głową. 16 fabryk wyleciało w powietrze wskutek eksplozji, wywołanych uderzeniami bomb.

W porcie Dover uległy zniszczeniu zabudowania portowe wraz z 150 budynkami, pięć fabryk amunicji, tkalnie i 8 składowni przyborów wojennych. W mieście tem wybuchł pożar, który trwał przez 30 godzin i wiele wspaniałych budowli przeistoczył w kupę zgłiszcz i ruin. W mieście Rochester więcej aniżeli 2000 ludzi jest bez dachu nad głową, mnóstwo zaś robotników straciło zajęcie z powodu zrujnowania fabryk.

Lotnictwo niemieckie jako ważny czynnik wojenny.

»Le Matin« zwraca uwagę na gorączkowy pospiech z jakim niemieccy technicy wojskowi biorą się obecnie do budowy ogromnej floty powietrznej. O ile wojna trwać będzie jeszcze nadal, zamierzają Niemcy wystawić już z wiosną 1918 r. 3500 aeroplanów nowego typu »Gota«, które podejmować będą wyprawy zaczepne ponad tereny nieprzyjacielskie.

Te nowego typu latawce będą miały ponad 12 m. długości i około 24 m. szerokości; w jednej godzinie będą przebywać drogę 130—140 km, przeto na nich będą mogli lotnicy niemieccy w dwóch godzinach dolecieć do Londynu.

Bombardowanie Dunkierki.

Francuski port wojenny nad kanałem La Manche, Dunkierka, został w tych dniach zaatakowany bombami kilku zeppelinów. Skutki tego bombardowania były bardzo dotkliwe. Cały szereg domów runął, grzebiąc pod gruzami mnóstwo ludzi.

Nastroje przeciwwojenne w Anglii.

Stockholm otrzymuje wiadomość z Londynu o wzburzeniu jakie ogarnia masę ludu angielskiego, pragnące za wszelką cenę końca wojny. Lud robotczy w Anglii damaga się od rządu zawarcia pokoju jeszcze przed Bożym Narodzeniem.

Straty angielskie w ostatnim miesiącu.

Londyński telegram przyznaje, że w ciągu września b. r. zabitych zostało na francuskim i flandryjskim froncie 636

oficerów i 18302 żołnierzy angielskich, zaś 2151 oficerów i 83509 żołnierzy zostało ciężko rannych.

Anglia dłużnikiem Ameryki.

Ameryka Północna udzieliła Anglii 50 milionów dolarów pożyczki wojennej; stanowi to wraz z dotychczasowymi długami, zaciągniętymi przez Londyn, w Ameryce, sumę 1240 milionów dolarów.

Zwycięstwo oręża tureckiego w Mezopotamii.

Z Konstantynopola donoszą: W nocy z dnia 27 na 28 września odnieśli Turcy pod wodzą gen. Liman v. Sanders świetne zwycięstwo nad armią angielską w Mezopotamii, pod miastem Muschaid. W ręce tureckie dostało się 2 oberstów, 3000 żołnierzy, 1000 koni, 800 wielbłądów i wielkie zapasy amunicji. Naczelnym wódz angielski gen. Thomson zdołał się uratować ucieczką przed wzięciem do niewoli.

Rewolucya w Turkestanie.

W prowincyi azjatyckiej Rosyi, Turkestanie, wybuchła groźna rewolucya wojskowa. Żołnierze rzucają się na oficerów, mordują ich lub osadzają w więzieniach. Kereński wysłał wojska syberyjskie na stłumienie tego buntu, Gubernator Turkestanu Oberkesz został przez rewolucjonistów pobity.

Walcząca o swe prawa Finlandya.

Lekceważąc rozporządzenie rządu petersburskiego, zamykające sejm finlandzki, prezydentem sejmowi zwołał wszystkich deputowanych na manifestacyjne posiedzenie. W odpowiedzi na to Kereński nakazał władzom rosyjskim aresztować przydenta sejmowi i rewolucyjnie usposobionych deputowanych.

Zapatrywania Kereńskiego.

Na rosyjskim kongresie demokracji w Petersburgu wygłosił Kiereński mowę o sytuacji w państwie rosyjskim, przyczem wypowiedział się następująco:

»Kraj nasz musi bezwarunkowo chwycić się ostatniej próby ratunku; anarchia bowiem czyni zastraszające postępy przykładem tego wymownym jest Helsinki, gdzie sejm finlandzki zebrał się na obrady mimo wyraźnego zakazu wydanego przez Petersburg. Tymczasem Niemcy, korzystając z panoszącej się u nas anarchii, posuwają się w głąb naszych prowincji, a ich flota zbliża się do zatoki fińskiej. Niczego cieszącego się nie można oczekiwać z frontu wobec niezdolności wojsk naszych.«

Kongres „Innorođców“

Obradujący w Kijowie kongres niemieckich narodów Rosyi żąda zaprowadzenia federalnej republiki rosyjskiej, w której każda narodowość miałaby zapewnioną zupełną autonomię narodową. Zarazem postanowił kongres utworzyć stałą komisję, złożoną z przedstawicieli wszystkich narodów, zamieszkujących Rosyę, która by broniła praw tych narodów na kongresie pokojowym

Po bitwie morskiej w kanale La Manche.

Amerykański attache wojskowy w Rio złożył rządowi brazylijskiemu wyrazy współczucia z okazji nieszczęścia jakie spotkało oficera marynarki brazylijskiej Camarao na pokładzie okrętu »Texas«. Równocześnie zaś rodzina nieboszczyka zażądała drogą dyplomatyczną od władz anglo francuskich pozwolenia na przewiezienie jego zwłok do Brazylii czemu jednakże odmówiono. Wynika jednak stąd, że prawdziwym jest telegram o bitwie morskiej w kanale La Manche i o zatopieniu okrętu »Texas«, na którego pokładzie zginął ów oficer brazylijski.

OSTATNIE TELEGRAMY

z dnia 5 października.

Przed ofensywą morską.

Waszyngton przynosi wiadomość, że za inicjatywę Stanów Zjednoczonych zamierzają sprzymierzeni rozpocząć z początkiem 1918 r. wspólnymi siłami wielką ofensywę na morzach.

Robotnicy rosyjscy na pokojem.

Z Petersburga donoszą: Na obradującym w stolicy zjeździe narodowym zjawili się deputacya złożona z 200 maksymalistów i zaprotestowała w imieniu 1/2 miliona robotników petersburskich przeciw uchwale tegoż zjazdu, projektującej utworzenie ministeryum koalicyjnego, żądała też natychmiastowego zawarcia pokoju i zniesienia prywatnej własności.

Zaślepienie do ostatecznych posunięć granic.

Londyński »Times« powiada, że gdyby się sprawdziła pogłoska iż Papież wystosuje wkrótce notę pokojową do państw sprzymierzonych, nie odniosło by to zamierzonego skutku; alianci postanowili walczyć aż do zupełnej klęski nieprzyjaciela.

Kółko Młodzieży Polskiej W KURYTYBIE.

urządza dnia 6 października 1917 r.

Zabawę taneczną, na którą zaprasza Szanownych Rodaków. Dochód z zabawy przeznaczony na wykończenie domu towarzystwa.

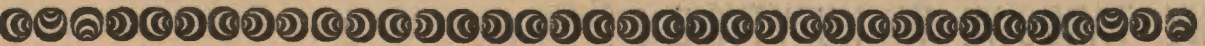
Podczas zabawy rozlicytowane będą drogocenne przedmioty.

Początek o godz 8 mej wieczorem
Ceny: Panowie członkowie 1500 nieczłonkowie 2000, Panie 500rs.

Dobra okazya

Zawiadamiam niniejszem Szanowną Publiczność polską, że mój zakład krawiecki (ul. Commendador Araujo 39.) zaopatrzony jest w bardzo wielką ilość materii krajowych i zagranicznych, przeważnie czarnych granatowych oraz innego koloru po rozmaitej cenie. Zwracam zarazem uwagę, że ubranie robione po cenach dawniejszych a więc tania Garnitur męski z materii czysto-wełnianej kosztuje 800/1000, garnitury płócienne »de brim« 25000.

Robota szybka, elegancka i bardzo trwała,
FRANCISZEK KURECKI.



Casa Floricultura

ul. 15 de Novembro nr. 52

w Kurytybie

(naprzeciw poczty)

poleca Szan. Kolonistom wielki wybór świeżych nasion ważywnych, a mianowicie: kapusty, marchwi, brukwi, sałaty, buraków, kalafiorów, grochu, selery, ogórków i t. d.

Z szacunkiem

Aleksander Winiarski



Pójdźcie więc wszyscy jednością silni w szeregach tego towarzystwa do pracy i walki o prawa nasze zagwarantowane nam przez gościnną Brazylię. I widzę Was, już garnących się pod dach tego domu, widzę Was już zwycięskich w walce o wspomniane prawa, oglądam Was, szanujących Brazylię lecz kochających Polskę, tę matkę naszą, o której dziadkowie, ojcowie i my prawie przez wieki śpiewaliśmy: »Jeszcze nie zginęła!«, o której już dziś śmiało zawołać możemy: »Polska powstała — Polska niechaj na wieki nam żyje!

Tę piękną mowę nagrodziły długotrwałe oklaski i okrzyki: »Niech żyje zjednoczona i niepodległa Polska!« Następnie zgromadzeni, odśpiewawszy »Boże coś Polskę« rozeszli się w poważnym, uroczystym nastroju do domu.

O godzinie 6 wieczorem tegoż dnia rozpoczęła się zabawa. Podobnej zabawy Feliciano jeszcze nie widziało. Aż do białego dnia bawiono się ochoczo.

Czystego dochodu z poświęcenia domu z zabawy miało towarzystwo 250\$ dochód ten przeznaczono na pokrycie zaciągniętych długów.

W zakończeniu korespondencji niniejszej wyrażamy publiczne podziękowanie Przew. ks. Proboszczowi naszemu, któremu oby Bóg wynagrodził za jego przychylność i opiekę, jaką rozpościera nad kolonią tutejszą, za pełną wspaniałych owoców pracę jego w kościele i poza kościołem, dziękujemy również wszystkim tym, którzy dla przyspieszenia dzieła ofiarowali darmo swą pracę, wreszcie tym wszystkim, którzy dobrą radą przyczynili się do ziszczenia marzeń naszych o wznieśieniu wspólnymi siłami i trudem wspólnym polskiego domu.

prezes Ludwik Janowik
sekretarz Michał Sobierajski

Z PARANY

Fabryka papieru.

»Parana Paper Company« ma niebawem urządzić w Morretes fabrykę papieru kosztem 200.000\$. Tymczasowo sprowadzoną zostanie do tej fabryki tylko jedna maszyna, która produkować będzie 60 m. papieru na minutę, pracując dniem i nocą. Fabryka ta pocznie funkcjonować już od stycznia przyszłego roku.

Zawiadomienie prezydenta Parany.

Prezydent Dr Felipe Schmidt zawiadomił Dra Affonso Camargo, że kongres S. Catharyny znał uniwersytet parański za szkołę o charakterze wszechstronnym i że podatek od wywozu herwy s. catharyńskiej jest równy podatkowi położonemu na eksport parańskiej herwy.

Transport herwy parańskiej do Argentyny.

Mimo braku okrętów transportowych zapowiedział Lloyd brazylijski, że wyszle niebawem parowiec »Goyaz« do portu Paranaqua dla przewiezienia herwy parańskiej do Buenos Aires.

Senador Correia 21—9—1917.

Szanowna Redakcjo »Gazety Polskiej«

Bardzo uprzejmie proszę Szan. Redakcję o umieszczenie w swem piśmie poniższego wezwania.

Niniejszem wzywam p. Jana F. Wierzchorkowa, zamieszkałego w Kurytybie, aby raczył wysłać do właściwego miejsca przeznaczenia pieniądze w kwocie 803\$400, które mu osobiście doręczyłem w dniu 12 czerwca b. r. z prośbą o wysłanie pakowanych z Prudentopolis pocztą do Pols. Kom. Woj. w Ponta Grossie (caixa postal 117), a które były przeznaczone dla głodnych w Polsce i zebrane przez członków koła P. K. W. w Hervalsinho, w okazyi obchodu 3-go Maja

Ponieważ na kilkakrotne listowne wrócenie moje p. Wierzchorków pokazał się głuchym i nieczułym, gdyż do dnia dzisiejszego żadnej odpowiedzi nie otrzymałem, zwracam się obecnie do niego publicznie, sądząc że tym razem rozbroję uparte milczenie p. Wierzchorkowa.

Czyżby to p. Wierzchorków nie wiedział o tem, że pieniądze zebranych na powyższy cel nie wolno przetrzymywać za długo w kieszeni? Wszak każde opóźnienie może spowodować nieobliczalne w swych skutkach straty.

Kolonia Senador Correia 21 września 1917
Jerzy Pogorzelski.

Komisarz Pols. Kom. Wojsk.

Lek Reumatyzmowy

Leczy bóle reumatyczne = dzielny środek przeciw gośćcowi, nerwobólom, oraz wszelkim innym cierpieniom mięśniowym. = Cena flakonu 1\$500.

APTEKA POLSKA

Prowizora farmacyi - Chemika Bakteryologa

Tadeusza Danielewicza
Ulica Aquidaban Nr. 62 Kurytyba.

Ogłoszenia do kalendarza na rok 1918

przyjmuje redakcja »Gazety Polskiej«

Strona ogłoszeń kosztuje 30\$000, 1/2 strony 15\$000, 1/4 strony 7 1/2\$000.

Uprasza si interesowanych o jaknajszysze nadesłanie ogłoszeń pod adresem: Caixa postal „B” Curityba

Już nadeszły herby polskie

są do nabycia w redakcyi naszej po 1\$000 za sztukę, kolorowane 52 cm. długości i 41 cm szerokości - Z wysłką pocztową 1\$100

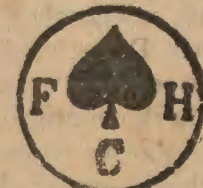
Wielka
wysprzedaż

„Casa Ideal”

ulica José Bonifacio 9.

Ogromny wybór **OBUWIA** po
cenach najniższych.

BACZNOŚĆ



ROLNICY!

Wskutek wojny nie możemy sprowadzać z Niemiec soli KALI. Nasze zapasy czystej soli »kali« i nawozów mieszanych wyczerpały się, nie możemy więc odbiorcom naszym służyć niemi nadal. Atoli przez urządzenie własnej naszej fabryki fosforatu w S. Paulo postaraliśmy się że nie zabraknie nam **nawozów fosforowych** (Phosphato »Brazil« i mąka z kości), nawozów, których brak tutejszej roli, należy je koniecznie w interesie rolnictwa używać. Wzywamy przeto odbiorców naszych, by podczas wojny glebie swej nie żalowali fosfatów i nawozów azotowych, by ziemia otrzymała przynajmniej dwa ważne materiały pokarmowe.

Skoro skończy się wojna, będziecie mieli znów sól »kali« w wielkiej ilości, by zużytkować ją należyście celem powiększenia urodzajności gleby.

Przez czas 1-2 lat zasilanie roli tylko **fosfatem jest bardzo korzystne**, tworzy bowiem pewne urozmaicenie wobec używanych dotychczas nawozów »kali«. Po upływie tego czasu **nawóz »kali« będzie tem korzystniejszy**.

Phosphato »BRAZIL« kosztuje 10\$000 za worek, ważący 50 kg. w składzie.

Fernando Hackradt & Cia. - Curityba.

Kantor i skład: Avenida Vicente Machado 24 23
Skrzynka pocztowa 15. - Adres telegraf.: »Hackratos«

CENY TARGOWE W KURYTYBIE

z dnia 29 września

Mięso wołowe kg.	800-900-1 000
„ wieprzowe kg.	1 200
Smalec (lata)	30 000
Ślonina (aroba)	20 000
Kaszas (pipa) w Morretes	300 000
Kawa kg.	1 600
Masło kg.	3 000
Miód. kg.	600
Zyto alkier	12 000
Kukurydza kargier	6 500
Fasola karger	18 000
Owies alkier	1 500
Groch okrągły alkier	6-8 000
Ziemniaki alkier	5 000-6 000
Kasza tatarszana litra	400
Mąka pszenna favorita	38 000
Mąka przenna sublima	35 000
Mąka żytnia aroba	8 000
Otręby aroba	2 500
Cukier maskawo z Pernambuco	28 000
Cukier maskawinho z Rio Gr do S	30 000

Cukier biały	52 000
Kawa zielona 80 litr	40-45 000
Nafta skrzynka	20 000
Sól alkier	14 000
Ryż czerwony	32-36 000
Ryż biały	30-40 500
Kura (sztuka)	1 500-2 800
Jaja tuzin	500
Wino nacional (quinto)	40 000
Jęczmień alkier	5 000
Smalec kg.	1 700
Fiżon kargier	16 000
Cebula aroba	6 000
Czostnek aroba	5 000
Mąka przenna lili	35 000
Banany kalgier w Morretes	9-10 000
Pataty słodkie alkier	2 000

WIDOKÓWKI przedsiębiorstwa Lumber & Cia są do nabycia u p. Ludwika Szczerbowskiego w Tres Barras. Jest to serya składająca się z 24 kartek; kosztuje 2\$500

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje codziennie od 8 rana do 5 wieczorem plombowanie i leczenie zębów, wstawianie zębów sztucznych i

wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

Dr. S. Kossobudzki

ul. Commendador Araujo Nr. 8.

Przyjmuje od 1-4 popołudniu.

Telefon Nr. 537.

CURITYBA - PARANÁ

Zakład Fryzjerski

przy ulicy Commendador Araujo Nr. 20

Ręczęc za sumienne i fachowe wykonywanie funkcji fryzjerskich, liczę na łaskawe poparcie Szan. Rodaków w myśl zasady „Swój do swego”!
Z uszanowaniem

A Kowalski

MASARZYSTKA

MARYA WITKOWSKA

posiadająca długoletnią praktykę w szpitalu w S. Paulo wykonuje rozmaite masarze ręczne leczycy za pomocą gimnastyki szwedzkiej zastosowuje najnowsze metody w nadawaniu pięknych kształtów i rysów
Rua Commendador Araujo Nr. 16 - Curityba Paraná